

Halina Dudzińska

Początki Służby Zdrowia w powiecie kolbuszowskim

Rocznik Kolbuszowski 9, 285-309

2006-2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Początki Służby Zdrowia w powiecie kolbuszowskim

W życiu współczesnych ludzi olbrzymią rolę odgrywają sprawy lecznictwa. Były one ważne dla populacji ludzkiej w dawnych czasach i w starożytnej Grecji, gdy Hipokrates, pierwszy znany z imienia lekarz świata, zapisał słowa złożonej przysięgi. Głosiła ona, że będzie ochraniał życie człowieka od chwili jego poczęcia do naturalnej śmierci i udzieli pomocy każdemu potrzebującemu. Słowa te były przez wieki i dzisiaj są drogowskazem dla wszystkich szlachetnych, uczciwych pracowników służby zdrowia. W dawnych czasach bardzo długo z pomocy lekarskiej korzystali tylko ludzie zamożni. Wielu ludzi biednych, dotkniętych przez choroby, umierało w wieku dziecięcym, młodym i starym, często nie wiedząc, jaka choroba skraca ich życie. W dzisiejszych czasach korzystanie z lecznictwa zostało udostępnione ludziom wszystkich klas, stanów i zawodów. Służba zdrowia została wspaniale rozbudowana, chociaż i teraz w Rzeczypospolitej Polskiej, znajduje ona różne kłody na swojej drodze, m. in. kłody natury materialnej.

Urodziłam się, wychowałam i prawie całe życie przeżyłam w mieście Kolbuszowa. Odbyłam studia historyczne, pracowałam jako nauczycielka historii w szkole średniej, Kocham ojczystą przeszłość i interesuję się jej zagadnieniami. Należę do kolbuszowskiego Towarzystwa Kultury im. Juliana Macieja Goslara, gromadzącego ludzi o zainteresowaniach podobnych do moich. Opracowujemy zagadnienia z przeszłości regionu, drukujemy w miarę możliwości, żeby uchronić to, co było, od zapomnienia i przekazać do wiadomości młodszemu pokoleniu. Jednym z zadań, które podjęliśmy, było opracowanie dziejów kolbuszowskiej służby zdrowia.

Należy zauważyć, że zebranie materiałów dotyczących powstania i rozwoju służby zdrowia w powiecie kolbuszowskim to olbrzymi wysiłek. Formy organizacyjne tej służby zmieniały

i zmieniają się. Lecznictwo zrodziło się jako prywatne. U nas od końca XIX wieku do roku 1939 było częściowo dotowane przez władzę państwową. W Polsce z lat 1945-1989, nazywanej Polską Rzeczypospolitą Ludową, było całkowicie utrzymywane przez państwo i bezpłatnie udostępnione wszystkim obywatelom. W 1989 r. upadła Polska Ludowa, upadł jej ustrój socjalistyczny i wrócił ustrój kapitalistyczny. Razem z nim powróciło tylko częściowe dotowanie służby zdrowia przez państwo. Duży jej procent stał się znowu domeną prywatną.

Pragnąc opracować zagadnienie powstania i rozwoju służby zdrowia w powiecie kolbuszowskim, upamiętnić postacie zacnych lekarzy, aptekarzy, pielęgniarek i położnych, którzy oddali ludziom, ratując ich zdrowie, nieocenione usługi, podjęłam rozmowy z panem inżynierem Zbigniewem Strzelczykiem, obecnym dyrektorem Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Kolbuszowej. Staralam się zainteresować go opracowaniem zagadnienia rozwoju lecznictwa na naszym terenie, przedstawieniem ludzi, którzy ofiarnie w nim pracowali z wielkim pożytkiem dla innych. Inż. Z. Strzelczyk z miejsca wyraził na to zgodę. Tak powstał zespół ofiarnych ludzi, który podjął pracę. Sama spisałam to, co słyszałam, co wiem o powstaniu służby zdrowia w mieście Kolbuszowa i przedstawiam to poniżej czytelnikom.

Kolbuszowa i pobliskie jej miejscowości wyrosły w południowej części Kotliny Sandomierskiej, na ubogiej, piaszczystej ziemi, którą niegdyś porastała Puszcza Sandomierska, a i dzisiaj rosną liczne, chociaż młodsze już lasy, częściowo sosnowe, częściowo liściaste. Klimat mamy umiarkowany, dobry dla zdrowia człowieka. Strony te przeszły w XIV wieku z rąk Piastów, władców państwa polskiego, w prywatne ręce prywatne hrabiów Tarnowskich z Tarnowa, herbu „Leliwa”. Jacyś ludzie chyba mieszkali tutaj wcześniej, ale średniowieczną wieś Kolbuszowę, założył na początku XVI wieku na prawie niemieckim Stanisław Tarnowski. Nieco na wschód, na wyższym położonym terenie, powstała w tym czasie wieś Werynia. Wnet po założeniu wsi Kolbuszowa, Tarnowscy zbudowali w niej drewniany kościół parafialny pod wezwaniem Wszystkich Świętych i ufundowali parafię rzymskokatolicką. Około roku 1570 powstała przy kościele szkółka parafialna dla chłopców. W roku 1581 we wsiach Kolbuszowa i Werynia mieszkało, jak odkrył w XIX wieku historyk Adolf Pawiński, 66 rolników z rodzinami, 20 zagrodników z rolą, 12 komorników, 12 rzemieślników i 10 ubogich. Mogło to być około 500, 600 osób. Płacili właścicielowi ziemi czynsze, dawali daniny.

W 1616 r. tereny wsi Kolbuszowa i okoliczne ziemie, na których wyrastały kolejne wsie, kupił Stanisław Lubomirski herbu

„Szreniawa”, hrabia na Wiśniczu, starosta sandomierski. Zorganizował majątek kolbuszowski, w którym funkcjonowały później wsie: Bukowiec na południu, ku zachodowi Jaciska nazwane z czasem Nową Wsią, Świerczów, Siedlanów, czyli z czasem Siedlanka, Zarębek, czyli Zarębki, Werynia, Cmolasy, Trzęsówka, a także późniejsza Hadykówka, Poręby, Ruda, Dymarka, nazwane niedawno Porębami Dymarskimi. Administracyjnym centrum tego majątku była Kolbuszowa, w której Lubomirski zbudował drewniany pałac z rozległym dziedzińcem, otoczony fosą, wypełnioną wodą. W pobliżu pałacu położone były trzy stawy. Ani on, ani jego dzieci nie mieszkali tu stale, lecz bywali okresowo. Bogaty ten pan na pewno miał na swoim dworze lekarza. Stanisław Lubomirski dostał od cesarza Niemiec tytuł księcia jego kraju.

Józef Karol hrabia Lubomirski, wnuk Stanisława, kolejny dziedzic majątku kolbuszowskiego, który żył w latach 1638-1702, założył miasto Kolbuszowę. Podobno w roku 1683 wytyczył mu rynek, plac targowy, tuż pod południowym bokiem kościoła parafialnego, gdzie zbiegały się drogi prowadzące w różne strony: do Przecławia, Rzochowa, Mielca, Tarnobrzega, Weryni, Rzeszowa i Sędziszowa. W 1690 r. dostał od króla Jana III Sobieskiego pozwolenie na odbywanie w mieście cotygodniowych targów i pięciu dorocznych jarmarków. W styczniu 1700 r. wystawił dokument, w którym pozwolił osiedlać się w mieście ludziom wszelkiej kondycji, stawiać domy, uprawiać wyznaczone pola, wyrabiać rzemiosło i prowadzić handel i szynkować alkohole. Nie wiadomo, jak funkcjonowała władza miejska. Zapewne później ukształtowała się rada miejska z burmistrzem na czele.

Pola, które oddawał w użytkowanie przyszłych mieszczan, znajdowały się w pobliżu pól kościelnych, to jest z prawej strony drogi prowadzącej z południowego rogu rynku przez Nową Wieś, i Niwiska koło Przecławia do Dębicy, Tarnowa i Krakowa. Dzisiaj miejski odcinek tej drogi nosi nazwę ulicy Obrońców Pokoju. W tamtym czasie chłopcy byli przywiązani do ziemi i rzadko komu udało się dostać do miasta. W miastach zaś osiedlali się głównie ludzie wówczas wolni, swobodni, to jest członkowie rodów drobnoszlacheckich, opuszczający rodzinne domy za chlebem, wchodzący w służbę u bogatej szlachty i porzucający ją z tej czy z innej przyczyny. W mieście brali w uprawę kawałek pola i dorabiali na życie, ucząc się jakiejś gałęzi rzemiosła i potem uprawiając je. W Kolbuszowej i jej okolicy rozwinęły się rzemiosła drzewne: ciesielstwo, stelmachowstwo (budownictwo), stolarstwo, bednarstwo, tokarstwo, a także kowalstwo i ślusarstwo. W XVIII wieku rozwinęło się w mieście ozdobne stolarstwo, meblarstwo, które początku XIX wieku rozświetliło Kolbuszowę na ziemiach polskich

i poza nimi. W końcu tego wieku katolicycy mieszczenie przestawili się na szewstwo, czyli wyrób obuwia.

Wspomniany Stanisław Lubomirski pozwalał osiedlać się w swoich posiadłościach Żydom, którzy w innych miastach nie byli zbyt lubiani przez mieszczan katolików, a nawet z nich wypędzani. Za Józefa Karola Lubomirskiego mieszkało już w mieście Kolbuszowa trzy rodziny żydowskie. Według doktora Kazimierza Skowrońskiego, historyka, odkrywcy przeszłości Kolbuszowej, który żył w latach 1907-1974, właściciele ziemi kolbuszowskiej pozwolili Żydom, nazywającym siebie Izraelitami, utworzyć w Kolbuszowej po roku 1730, swoją gminę, świątynię (bożnicę), cmentarz i szpital. Może był to raczej przytułek dla biednych czy chorych Izraelitów. Podobny szpital – przytułek dla biednych, chorych lub samotnych katolickich mieszkańców wsi Kolbuszowa założyli jeszcze panowie Tarnowscy w drugiej połowie XVI wieku. Utworzyli parafię szpitalną, mieszczącą się trochę na południe od kościoła Wszystkich Świętych. Na skraju ziemi oddanej szpitalowi – przytułkowi, prawie przy rynku, utworzono cmentarz katolicki, a przy nim Stanisław Tarnowski wystawił w XVI wieku drewniany kościółek szpitalny pod wezwaniem św. Stanisława. Budynek szpitala, długi, drewniany, chyba późniejszy niż ten z XVI w., może już z XVIII w., z wysokim dachem, stał na południowy zachód od cmentarza, z lewej strony drogi, wychodzącej z rynku, nazwanej najpierw ulicą Sędziszowską, potem, w XX wieku, ulicą Józefa Piłsudskiego. Stary, drewniany budynek, przykryty pewnie najpierw dachem z gontu, potem z papy, był mi znany i stał zamieszkały do czasów Polski Ludowej. Ulica Sędziszowska, przechodząca w drogę do Sędziszowa, była zamieszkała przez mieszczan. Żydzi osiedlili się po wschodniej stronie rynku przy rzece; mieli tam bożnicę, łaźnię i rzeźnię drobiu. Wspomniany szpital żydowski stał do XX wieku niedaleko od szpitala katolickiego, z drugiej strony ul. Sędziszowskiej. Nie wiadomo, kiedy został zlikwidowany. Żydzi utrzymujący się z prowadzenia handlu, wyrabiania niektórych rzemiosł, jak piekarstwo, cukiernictwo, kuśnierstwo, złotnictwo, zegarmistrzostwo, z czasem opanowali rynek i otaczające go ulice, ale mieszkali i w innych miejscach, wśród katolików, zwłaszcza przy skrzyżowaniu ulic, prowadząc sklepy.

Miasto Kolbuszowa rozbudowywało się w kierunku południowo – zachodnim. Na północ od kościoła parafialnego rozciągały się ziemie kościelne. Na wschodzie i południu były ziemie folwarczne, dworskie. W roku 1784 w mieście mieszkały 682 osoby wyznania katolickiego. Liczba Żydów była pewnie trochę mniejsza, ale nie jest znana. W tym czasie Łucja Franciszka księżniczka Lubomirska, dziedziczka majątku kolbuszowskiego, wyszła za

maż za Jerzego Janusza hrabiego Tyszkiewicza. Wówczas majątek kolbuszowski z miastem Kolbuszową przeszedł na blisko półtora wieku w posiadanie arystokratycznej rodziny Tyszkiewiczów. Natomiast obszary dawnej wsi Kolbuszowa, rozdzielone miastem, dostały w zarządzie dworskim nazwy: Kolbuszowa Dół (na północy) i Kolbuszowa Góra (na południu). Z czasem zostały zorganizowane dwie wsie – Kolbuszowa Dolna i Kolbuszowa Górna.

Prawdopodobnie w XVIII wieku mieszkał już w Kolbuszowej – mieście, jakiś lekarz medycyny, może był to felczer, a może znachor. Nie zachowała się jednak o tym żadna wiadomość. Wiadomo, że lekarze żyli już w naszym mieście w drugiej połowie XVIII wieku. Polskę i Polaków dotknęła wówczas wielka tragedia zgotowana przez zaborczych, zbrodniczych władców sąsiednich państw. Polska, będąca królestwem, ale nazywana przez rządzącą szlachtę Rzeczypospolitą, przestała istnieć jako państwo. Potężni, silni władcy Rosji, Prus i Austrii najechali zbrojnie potężnymi armiami i podzielili pomiędzy siebie, ziemie polskie. Polacy nie byli w stanie skutecznie się im przeciwstawić.

W XIX wieku nastąpiły w Europie i w świecie olbrzymie przemiany gospodarcze, społeczne i polityczne. Została dokonana rewolucja naukowo – techniczna. W pierwszej połowie tego wieku skonstruowano maszynę parową i ujarzmiono elektryczność. Dzięki maszynie parowej powstały koleje żelazne, parostatki, fabryki. Koleje przecinały kraje i tworzyły szybką komunikację. Parostatki skróciły czas podróży do Ameryki, Indii, Chin, Japonii. Przyspieszały ruchy migracyjne. Fabryki produkowały dużo towarów, przez co mógł rozwinąć się handel. Dawaly pracę znacznym ilościom ludzi stających się rewolucyjną klasą robotniczą. Powstały: fotografia, oświetlenie elektryczne, radio, telefon. Wielkie maszyny drukarskie umożliwiły powstanie prasy codziennej. Rozwinęły się różne nauki, a wśród nich medycyna. Stworzono szczepionki przeciwko niektórym chorobom zakaźnym. Wzrosła higiena, a zmalała śmiertelność.

Naukowcy politycy i społecznicy tworzyli teorie nowych, bardziej racjonalnych i bardziej sprawiedliwych ustrojów państwowych. Jedni głosili hasła wolności, równości i braterstwa ludzi, tworzyli teorie socjalistyczne, mówiące, że człowiek człowiekowi ma być towarzyszem, przyjacielem. Domagali się zrównania ludzi przez stworzenie wspólnej własności. Inni stali na gruncie liberalizmu, przyznającego człowiekowi swobodę wszelkiego działania według swoich zdolności i dla własnego dobra. Ci ludzie zaprzeczali też istnieniu Boga – Ducha, a swoim bogiem zrobili pieniądze.

W połowie XIX wieku władcy państw zachodnioeuropejskich zgodzili się na wprowadzenie w ich krajach rządów parlamentarnych, a właściwie na podział władz w państwie na władzę

ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Władze ustawodawczą miał parlament, złożony z posłów wybranych przez dorosłych obywateli. Władzę wykonawczą miała rada ministrów, nazywana rządem, zaś władzę sądowniczą sądy. Głową państwa w monarchii był król, a w republice prezydent.

Wielkie teorie, osiągnięcia techniczne, medyczne i inne docierały na ziemie polskie podzielone pomiędzy kraje zaborcze, z opóźnieniem i w mniejszym zakresie. Do ziem tych należała i Małopolska, w której leżała Kolbuszowa z okolicą bliższą i dalszą, tworzącą powiat kolbuszowski. Kolbuszowski majątek leżał w południowej części Małopolski, objętej widłami rzek Wisły i Sanu, zagarniętej w roku 1772, razem z ziemiami Wołynia i Podola przez arcyksięstwo austriackie, przekształcone w roku 1806 na cesarstwo. Austriacy nazwali ten teren Królestwem Galicji i Lodomerii. Później Polacy dzielili Galicję na Galicję Zachodnią z Krakowem, Galicję Środkową od Wisłoki i Dębicy do Sanu i Galicję Wschodnią za Sanem. Lwów, stolica Galicji, znajdował się za Sanem. W całej Galicji, obejmującej 83 tysiące km² powierzchni, mieszkało ponad dwa i pół miliona ludzi: Polaków, Rusinów, Żydów. Przewodzącą rolę społeczną odgrywała szlachta.

Jak już wspomniano, w XIX wieku do Galicji zaczęły docierać polityczne nowinki z Europy Zachodniej. W 1848 r. cesarz austriacki zniósł poddaństwo chłopów, pańszczyznę i daniny. Chłopi dostali na własność ziemię, którą dotąd dzierżawili, szlachta zatrzymała folwarki, nieużytki i lasy. W wyniku wprowadzenia tej reformy skończył się w Galicji gospodarczo-społeczny ustrój feudalny a powstał ustrój kapitalistyczny. W tym samym roku całe państwo austriackie zostało przeobrażone z absolutnego na konstytucyjne i parlamentarne, a jego mieszkańcy dostali swobody obywatelskie, wolność wyznania, słowa, zgromadzeń. Oficjalnie uznawano równość wszystkich wobec prawa, faktycznie jednak ludzie zamożni cieszyli się większym poważaniem niż ludzie biedni. W tym czasie powstawały pierwsze linie kolei żelaznej. Utworzono linię wiedeńskowarszawską, a Galicjanie utworzyli spółkę, która zbudowała linię łączącą Śląsk, przez Kraków, Tarnów, Rzeszów ze Lwowem.

Galicja była krajem biednym, mocno obciążonym przez Austrię podatkami i poborem mężczyzn do wojska. Przemysł rozwijał się w niej słabo, ale i ona pomału podnosiła się. Około roku 1853 przeprowadzono tu reformę administracji. Jedyne okręgami administracji stały się powiaty i gminy. Stworzono nowe powiaty i wtedy powstał także powiat kolbuszowski. Gminy były wtedy jednostkowe. Każda wieś stanowiła gminę. W roku 1868 Galicja dostała autonomię w obrębie monarchii. Powstał sejm galicyjski

we Lwowie, namiestnik cesarza, rząd, nazwany Wydziałem Krajowym, Krajowa Rada Szkolna, która podjęła starania o rozwój galicyjskiego szkolnictwa, a językiem urzędowym w Galicji stał się język polski. Powstała polska żandarmeria.

Powiat kolbuszowski w 1853 r. uznano za powiat sądowy, znajdował się tu Sąd Powiatowy. Ta jednostka administracyjna obejmowała trzy sąsiadujące regiony: region kolbuszowski, czyli obszar majątku hrabiów Tyszkiewiczów, który sięgał od wsi Hadkówka na północy pod wieś Widelkę na południu i od wsi Nowa Wieś i Siedlanka na zachodzie po wsie Poreba, Ruda, Dymarka, Werynia i Kłapówka, Kupno na wschodzie. Obejmował majątek Hippmanów w Trześni, majątek Hupków w Niwiskach, wieś Niwiska, leżące na południowy zachód od Kolbuszowej, wsie: Cmolas, Trzęsówkę, Kosowy i Przyłek, położone bardziej na zachodzie oraz miasteczko Majdan, znajdujące się 17 km na północ od Kolbuszowej, ze wsiami: Komorowem, Hutą Komorowską, które to wsie stanowiły majątek szlacheckiej rodziny Kozłowieckich, Obejmował też Brzostową Górę, Krzątkę, Rusinów i Wolę Rusinowską. Majdan ten nazwano w roku 1938 Królewskim. W roku 1867 władze austriackie zmniejszyły liczbę powiatów w Galicji i przyłączyły do powiatu kolbuszowskiego tereny utworzonego w roku 1853 powiatu sokołowskiego.

Miasto Sokołów, nazywane dzisiaj Sokołowem Małopolskim, starsze niż Kolbuszowa i leżące bliżej Rzeszowa, jest oddalone od Kolbuszowej o 27 km, w kierunku wschodnim. Z Kolbuszowej wiedzie do niego droga przez Werynię, Dzikowiec, Osią Górę, Raniżów. Do likwidowanego powiatu należał też Dzikowiec. Była to niegdyś królewszczyzna, ale majątek w Dzikowcu i okoliczne lasy sprzedali Austriacy w 1833 r. szlachcicowi Błotnickiemu. Z Dzikowcem związane są wsie leżące na północny zachód od niego: Lipnica, Kopcie i Wilcza Wola, rozciągnięta wśród lasów, złożona z trzydziestu kilku przysiółków. Miasto Sokołów miało zawsze prawie tyle mieszkańców, co i Kolbuszowa, okresami nawet więcej. Mieszkańcami byli Polacy i Żydzi. Wsie powstałe dookoła tego miasta są stare, duże i ludne. Są to: Turza, Wólka Sokołowska, Górno, Markowizna, Trzeboś, Trzebuska i Nienadówka. W powiecie sokołowskim leżało też niewielkie miasteczko Raniżów, położone bliżej Kolbuszowej i wsie: Wola Raniżowska, Staniszewskie, Mazury, Zielonka. Mieszczanie sokołowscy byli bardzo niezadowoleni z włączenia ich powiatu kolbuszowskiego, ale musieli się z tym pogodzić.

Powiat kolbuszowski po roku 1876 liczył 675 km² powierzchni i wnet po powstaniu prawie 63 tysiące mieszkańców, z czego około 10 tysięcy mieszkało w miastach. Był to powiat

biedny, o ziemi piaszczystej, mocno zalesiony. Około 60 procent mieszkańców utrzymywało się z uprawy gospodarstw rolnych. Było w powiecie kilka dużych, szlacheckich gospodarstw i majątków ziemskich, większość zaś gospodarstw chłopskich była niewielka. Liczyły do 2-3 czasem 5 hektarów. Powiat leżał dosyć daleko od linii kolejowej Kraków-Lwów, nie powstały w nim większe zakłady pracy. Funkcjonowały natomiast dworskie cegielnie, młyny, tartaki. Biedna ludność wiejska mogła znaleźć w nich, a także w folwarkach i lasach pańskich pracę, ale była ona marnie opłacana. W drugiej połowie XIX wieku mieszkańcy wszystkich miejscowości z powiatu masowo wyjeżdżali na emigrację zarobkową, sezonową lub stałą, do krajów Europy Zachodniej i do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Miasto Kolbuszowa skorzystało na tym, że zostało siedzibą władz powiatowych, czyli stolicą powiatu. Powstały urzędy, przybywali urzędnicy, czasem rzemieślnicy, kupcy i trochę ludzi biednych z okolicznych wsi, szukających zarobku jako wyrobnicy, robotnicy. W tamtym czasie prawie w każdym zamożniejszym domu utrzymywano służącą i parobka. Urzędnicy często mieli też konia i powóz. Były to echa szlacheckich, ale też potrzeba chwili, nie funkcjonowała bowiem żadna komunikacja publiczna. Zastępowali ją wozacy, właściciele wozów, furmanek, które woziły osoby wybierające się w podróż do stacji kolejowych w Rzeszowie czy w Sędziszowie, przywoziły wracających z podróży. Transportowano także pocztę i towary do żydowskich sklepów.

Zachowały się krótkie opisy z drugiej połowy XIX wieku dotyczące Kolbuszowej i innych miejscowości powiatu kolbuszowskiego. Mieszczą się one w olbrzymim, wspaniałym dziele noszącym tytuł: *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych Ziem Słowiańskich*. Tom, w którym jest opis Kolbuszowej, wydrukowano w roku 1883. Wiadomości zbierano wcześniej. Czytamy w nim, na stronie 250 – 260: „Kolbuszowa, miasto powiatowe w Galicji, leży w okolicy lesistej i piaszczystej, nad rzeczką tej samej nazwy. Ma dosyć duży staw i jest otoczona dookoła sosnowymi lasami. Schludne miasteczko jest zabudowane przeważnie drewnianymi dworkami, bielejącymi wśród zieleni pięknych sadów i ogrodów, i dlatego wygląda jak oaza wśród pustyni. Prócz murowanego kościoła w stronie zachodniej miasta, zwracają na siebie uwagę zabudowania większej posiadłości. Dalej, w stronę południową jest strzelnica, prochownica, browar piwny, cegielnia, a na nieco wzniesionym miejscu wiatrak. Kolbuszowa liczy 3262 mieszkańców, z których 151 mieszka na obszarze większej posiadłości. Pod względem zaś religijnym jest 1275 rzymsko katolików i 1987 Izraelitów. Kolbuszowa jest siedzibą starostwa i urzędów z nim

połączonych, rady powiatowej i sądu powiatowego, ma czteroklasową szkołę ludową i aptekę. W Kolbuszowej mieszka stale dwóch doktorów medycyny i dwóch chirurgów.”

W mieście Kolbuszowa w drugiej połowie XIX wieku mieszkało więcej Izraelitów niż Polaków – katolików. Miasto było dalej prywatną własnością hr. Tyszkiewicza, wtedy Zdzisława hr. Tyszkiewicza. Miał ten pan w Kolbuszowej dwa folwarki, jeden Podsobni, bliżej Rynku i drugi, nazywany Psiarką albo Kłodniczówką, leżący nieco dalej na południe, przy ulicy Sędziszowskiej. W zabudowaniach Kłodniczówki, na pewno bardziej rozbudowanych niż były dawniej, posiadających duży, murowany młyn, władze austriackie ulokowały szwadron huzarów złożony głównie z Węgrów. Była to straż graniczna, chociaż do granicy rosyjskiej za Wisłą czy Sanem było około 50 km. Szwadron musiał mieć zaopatrzenie w żywność dla ludzi i koni. Jakiś oddział huzarów stacjonował też we dworze wsi Trzęsówka i w Sokołowie. Na potrzeby Starostwa i wojskowych powstała w Kolbuszowej poczta, a Żydzi z pewnością służyli usługami handlowymi i wyszynkiem alkoholu wszystkim potrzebującym.

W Kolbuszowej w drugiej połowie XIX wieku żyło i pracowało już czterech lekarzy. Jeden z nich na pewno utrzymywany był przez Starostwo i nosił miano lekarza powiatowego. Na pewno też był tutaj i lekarz-dentysta i lekarz weterynarii. Doktora powiatowego nazywano wtedy i długo później fizykiem. Według zachowanych protokołów posiedzeń Rady Powiatowej z tamtego okresu, Starostwo utrzymywało w Kolbuszowej i chyba w innych miastach powiatu położone: katoliczkę i Izraelitkę. Po wsiach działali znachorzy i babki porodowe.

Autorzy *Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich* nie zapisali nazwisk pierwszych kolbuszowskich lekarzy. Wtedy, w czasach austriackich, uczyli się już oni na uniwersytetach, a studia kończyły się uzyskaniem tytułu doktora. Na podstawie relacji starszych osób można ustalić, że pierwszym lekarzem powiatowym był doktor Kazimierz Ciepiewski. Jego grób znajduje się na kolbuszowskim cmentarzu na skraju głównej alei cmentarnej jako drugi grób z lewej strony kaplicy grobowej Tyszkiewiczów. Tablica na grobie jest już mocno zatarta, można z niej jednak jeszcze odczytać, że dr Kazimierz Ciepiewski był starszym lekarzem powiatowym i radcą sanitarnym i zmarł w styczniu 1930 r., w osiemdziesiątym szóstym roku życia. Nie wiadomo, gdzie ten lekarz się urodził, skąd przybył do Kolbuszowej. Niektórzy twierdzą, że przybył z Galicji Wschodniej. Możliwe też, że jacyś Ciepiewscy mieszkali też w Dzikowcu koło Kolbuszowej albo może w tej wsi osiedlił się na jakiś czas brat

doktora. Wiadomo bowiem, że w Dzikowcu urodził się w roku 1894 Władysław Ciepeliowski, który uczył się w Gimnazjum w Rzeszowie i w sierpniu 1914 r., w chwili wybuchu I wojny światowej, wstąpił do legionów, do I Brygady, dowodzącej przez Józefa Piłsudskiego. W odrodzonej Polsce służył jako oficer zawodowy, dochodząc do stopnia podpułkownika. Dostał się we wrześniu 1939 r. do niewoli sowieckiej i został zamordowany w roku 1940, razem z tysiącami oficerów polskich w Katyniu. Władysław był synem Walentego.

Dr Kazimierz Ciepeliowski urodził się pewnie w roku 1844 i nie założył własnej rodziny. Był, jak go potem wspomniano, bardzo dobrym lekarzem i sympatycznym, serdecznym człowiekiem. Mieszkał w dużym domu przy obecnej ulicy Kościuszki, w którym mieściła się też pierwsza znana kolbuszowska apteka. Dom stał w pobliżu dworu Tyszkiewiczów. Prawdopodobnie zbudowano go w XIX wieku jako karczmę dworską. Dzisiaj na jego miejscu jest parking obok sklepu p. Stefana Orzecha. Kazimierz Ciepeliowski w sierpniu 1914 r. był lekarzem Komisji, która przyjmowała ochotników do Legionów Polskich z całego powiatu. Miał szczęście doczekać się zmartwychwstania Polski i życia w niej przez ponad dziesięć lat.

Drugim kolbuszowskim lekarzem powiatowym był prawdopodobnie doktor Władysław Niesiołowski. Przybył on z Rzeszowa lub z Kresów. W roku 1891 kupił, pewnie dla syna, trzy folwarki koło Kolbuszowej: folwark czy folwarczek w Jagodniku za Cmoląsem, w Trzęsówce i w Kosowach. Nie wiadomo, kiedy zmarł. Wdowa po nim przed I wojną światową mieszkała w pałacu w Trzęsówce. Miała tylko jednego syna, Jana Gawina Niesiołowskiego, który w roku 1920 dostał się do niewoli rosyjskiej i zmarł w niej młodo i bezdzietnie. Wdowa po nim Róża Celina z Wiśniewskich, za drugim mężem Otowska, odziedziczyła majątki po mężu i wyprzedawała je, zachowując nieco ziemi z folwarku w Trzęsówce. Mieszkała w tamtejszym pałacu aż do wypędzania jej przez Niemców w czasie II wojny światowej i do komunistycznej reformy z 1944 r., likwidującej w Polsce folwarki.

Na przełomie XIX i XX wieku pracowali jeszcze w Kolbuszowej jako lekarze dr Michał Łucki, dr Bilik i dr Taper. Dwaj ostatni byli Żydami. Nie wiadomo, jaki los spotkał dr. M. Łuckiego. Dr. Tapera wzięto do wojska zaraz po wybuchu pierwszej wojny światowej. Dr Bilik, niemiłody już człowiek, przebywał w Kolbuszowej przez całą wojnę i dzielnie walczył z wybuchającymi epidemiami. Kolbuszowianie dobrze go później wspominali. Władze: powiatowa i gminna oraz miejska, utrzymywały położną. W omawianym czasie położną katolicką była Michalina Borońska, żona mistrza szew-

skiego, przybyła, z rodziną ze Lwowa. Położne polskie i żydowskie pracowały we wszystkich trzech miastach powiatu.

Pierwszymi znanymi właścicielami apteki w Kolbuszowej byli w drugiej połowie, a może w ostatniej ćwierci XIX i na początku XX wieku, aptekarze Franciszek Bemben i Franciszek Buczek. Nie wiadomo, skąd przybyli do Kolbuszowej. Józef Buczek, brat Franciszka, żył w Kolbuszowej do roku 1923 i mówił ludziom, że był uczestnikiem Powstania Styczniowego z lat 1863-1864. Grobowiec Franciszków Buczka i Bembeny został wykonany na kolbuszowskim cmentarzu w roku 1912 i znajduje się tam do dziś. Po śmierci wymienionych aptekarzy aptekę prowadziła wdowa po F. Bembenie, zatrudniając fachowego farmaceutę. Apteka nosiła nazwę „Pod Zbawicielem” i mieściła się w tym samym domu, w którym mieszkał dr Kazimierz Ciepeliowski. Był to długi, stary budynek, stojący niegdyś na lewo od starego dworu hrabiów Tyszkiewiczów. Dwór doczekał się, 20 lat temu, wspaniałej renowacji. Budynek po aptece, który w II Rzeczypospolitej należał do zamożnej rodziny Ogonków, nie miał tego szczęścia. Wszystkie urządzenia i zasoby apteczne sprzedała w styczniu 1919 r. wdowa po Franciszku Bembenie farmaceucie Stanisławowi Erazmowi Bronisławowi Cassina, potomkowi Włocha, który ożenił się i zamieszkał w Galicji. Cassinowie prowadzili aptekę przez szereg lat.

W II Rzeczypospolitej Polskiej, już w 1919 r., powiat kolbuszowski został włączony, tak jak i sąsiedni powiat rzeszowski, do województwa lwowskiego. Powiaty dębicki i mielecki, należały już do województwa krakowskiego. Terytorium powiatu nie uległo zmianie. Zostało ono tylko zniszczone w działaniach wojennych. W 1921 r., pierwszy polski spis powszechny wykazał, że miasto Kolbuszowa liczyło 2 900 mieszkańców, Polaków i Żydów. Liczba mieszkańców Sokołowa zmniejszyła się. W Kolbuszowej dalej funkcjonował kościół parafialny, w którym księża proboszczowie i wikarzy zmieniali się. Tyszkiewiczowie przenieśli się do pięknego pałacu, niedawno zbudowanego na skraju wsi Werynia. Mieszczanie nadal uważali hrabiego za swojego dziedzica i pana, ale najwyższą władzą w mieście i w powiecie był starosta. Starostwo mieściło się w byłym dworze Tyszkiewiczów. W pierwszych latach II Rzeczypospolitej zbudowano dla Starostwa piętrowy budynek przy ówczesnym końcu ulicy 3 Maja. Dzisiaj zajmuje go Urząd Miasta i Gminy. W Starostwie powstały wydziały i referaty, wśród nich – Wydział Zdrowia, który utrzymywał lekarza powiatowego i troszczył się o stan higieniczny zabudowań mieszkańców, prowadził szczepienia przeciwko epidemiom. W mieście pracowały jeszcze: Urząd Skarbowy, Komenda Powiatowa Polskiej Policji

Państwowej, poczta, dwie kasy pożyczkowe „Stefczyka” i „Szczęść Boże”, funkcjonowało też prywatne gimnazjum.

Mieszkańcy miasta i powiatu utrzymywali się z pracy rąk w ten sam sposób, co dawniej. Katolicy dalej uprawiali małe gospodarstwa rolne i sprzedawali swoje wyroby rzemieślnicze. Żydzi prowadzili handel, czasem też wyrabiali rzemiosło. Mieli też po dwa – trzy sklepy po wsiach i uprawiali kawałki pola. Czuli się w Małopolsce niepewnie, bo na wiosnę 1919 r. chłopi urządzali pogrom połączony z rabunkiem żydowskich sklepów i domów.

Ja urodziłam się w połowie lat istnienia II Rzeczypospolitej, w kolbuszowskim drobnomieszczańskim domu rzemieślnika. W maju 1939 r. skończyłam sześć klas szkoły powszechnej. Ojciec mój, Feliks Dudziński, udzielał się społecznie, także i ja od dziecka interesowałam się życiem społecznym Kolbuszowej. Pamiętam, jak kolbuszowianie ubolewali, że miasteczko nie ma połączenia kolejowego z większymi miastami. Narzekali na brak szpitala, przez co wiele osób umierało młodo na zapalenie wyrostka robaczkowego i na inne choroby, które można było wyleczyć. Niewątpliwie jednak w odrodzonej Polsce nastąpiła poprawa w kwestiach opieki zdrowotnej. Wiązało się to także z podniesieniem poziomu życia. Gruźlica, która w XIX wieku dotykała sporo ludzi żyjących głównie w miastach w II Rzeczypospolitej zmniejszyła swoje występowanie.

W okresie międzywojennym pierwszym lekarzem powiatowym w Kolbuszowej był doktor Kazimierz Siatecki. Wybudował on sobie dom na skraju Kolbuszowej Dolnej. Był społecznikiem. Nie miał dzieci, tylko wychowanicę. Otaczał sympatią młodzież miejscowego, prywatnego gimnazjum i nawet uczył w nim trochę biologii. Niestety, wkrótce zmarł. Został tutaj pochowany, a napis na sarkofagowym nagrobku głosi, że ten zacny człowiek żył w latach 1877-1923. Następcą Kazimierza Siateckiego był doktor Mieczysław Stachura. Pracował przez kilka lat, ale jakoś nie zaznaczył się w pamięci ludzi. Zdaje się, że i on zmarł w Kolbuszowej w roku 1936. Rodzina pochowała go jednak w jakiejś innej miejscowości. Trzecim i ostatnim lekarzem powiatowym w Kolbuszowej był Kazimierz Niekowski, z którym dane mi było zetknąć się osobiście.

W marcu 1937 r., w dziesiątym roku życia, mocno przeziębiam się i poważnie zachorowałam. Rodzice wezwali dr. Andermana. Ten po paru dniach leczenia powiedział rodzicom, że sprawa jest trudna, żeby poprosili doktora Niekowskiego, który stosuje zastrzyki. Dr Anderman ich jeszcze nie stosował. Rodzice spełnili polecenie. Wyzdrowiałam, a potem przez zimę chodziłam, jak i inne słabowite dzieci, do mieszkania p. Niekowskiego, na naswietlania lampą kwarcową. Lampę obsługiwała pani Niekowska. Małżeństwo było bezdzietne. Mieszkali przy ul. 3 Maja. Kazimierz

Niekowski, udzielał się w pracy organizacji społecznych, zwłaszcza w Związku Strzeleckim i w Zarządzie Oddziału Powiatowego PCK. Zaprzyjaźnił się z grupą miejskich inteligentów, społeczników, do której weszli też dwaj rzemieślnicy: Marian Chodorowski, masarz i Feliks Dudziński, szewc.

UZUPEŁNIENIE

Poziom życia w małej i biednej Kolbuszowej pomалу podnosił się. W XVIII i w XIX wieku kolbuszowianie z pewnością odczuwali potrzebę posiadania w mieście szpitala, ale nikt jeszcze o tym nie mówił. Ta kwestia była też często poruszana w II Rzeczypospolitej. Myślał o tym, dążył do tego właśnie lekarz powiatowy Kazimierz Niekowski. Od władz państwowych i lokalnych zdołał pozyskać fundusze, dzięki którym udało się wybudować w Kolbuszowej zaczątek szpitala – budynek Ośrodek Zdrowia. Powstawał on w latach 1937-1938 na skraju wsi Kolbuszowa Dolna, z lewej strony szosy wiodącej do Weryni. Postawiono murowany budynek złożony z dwóch części, w których znajdował się szereg sal, pomieszczenia sanitarne, magazyn na leki i mieszkania dla pracowników. Zdaje się, że jeszcze w jesieni 1938 r. budynek Ośrodka, jeszcze nie całkowicie wykończony i wyposażony, został poświęcony i oddany do użytku. Był bardzo potrzebny, bo krajem wstrząsały komunistyczno – chłopskie strajki, a ponad nim zbierały się gromy niemiecko – rosyjskiej zaborczości, które uderzyły we wrześniu 1939 r., wywołując II wojnę światową.

Trudno stwierdzić, czy Kazimierz Niekowski był w wojsku we wrześniu 1939 r., gdy prowadzona była kampania wrześniowa. Wiadomo mi, że przebywał w Kolbuszowej do końca roku 1941. Z uwagi na to, że w ówczesnym starostwie – Landkomisariacie nie było Wydziału Zdrowia i nie utrzymywano lekarza powiatowego, nie wiadomo, czy posiadał wystarczające środki do życia. W jesieni 1941 roku był częstym gościem w moim rodzinnym domu. Tym razem leczył naszego Ojca. Utrzymywał też kontakty z kolbuszowskimi przedwojennymi społecznikami, którzy organizowali antyniemiecką konspirację, najpierw w ramach lokalnej organizacji „Związek Odwetu”, potem w ramach ZWZ. Członkowie organizacji nie zachowali należytej ostrożności i w jesieni 1940 r. zostali zdekonspirowani. Niemcy szybko aresztowali Zbigniewa Dobrowolskiego, jego brata Oktawa, mgr. Stefana Deca, prawnika, Stanisława Jedynackiego, Jana Leśniewicza i innych i wywieźli najpierw do więzienia Gestapo na zamku w Rzeszowie. W czerwcu 1941 r. aresztowali mojego Ojca. Wymienionych patriotów wywieźli z Rzeszowa przez Tarnów do obozów koncentracyjnych

w Oświęcimiu. Gross Rosen i w Sachsenhausen, gdzie wkrótce zmarli. Mój Ojciec, Feliks Dudziński, miał szczęście, bo został zwolniony, ale w ciężkim stanie, mocno pobity. W domu otoczył go opieką właśnie Kazimierz Niekowski. Przychodził do nas wieczorem, dawał zastrzyki przeciwko zakażeniu, smarował maściami krwawe, odbite miejsca przecinał ropnie. Ojciec wyzdrowiał, a Kazimierz Niekowski wnet potem opuścił Kolbuszowę i więcej do niej nie powrócił. Spotkałam go po wojnie w Krakowie podczas jakiegoś szczepienia studentów. W Kolbuszowej w okresie II Rzeczypospolitej długo pracował doktor Leon Anderman, też przybysz, Żyd. Uchodził za dobrego lekarza i był bardzo szanowany. Był poważnym, mądrym i dobrym człowiekiem. Miał żonę i jednego syna, Juliusza. Wybudował tutaj dla siebie i swojej rodziny tuż przed wojną duży, murowany, piętrowy dom przy ówczesnej ulicy 3 Maja (dzisiaj Obrońców Pokoju). Nie cieszył się długo mieszkaniem w nim, bo przyszła II wojna światowa.

Pierwszy oddział niemiecki przybył do Kolbuszowej w południe dnia 9 września. Zastał tutaj mały polski oddział z Krakowa, dowodzony przez por. Andrzeja Krawca. Oddział nie uciekał przed najeźdźcą. Podjął z nim dosyć długą walkę, okupioną życiem wielu polskich wojskowych i zniszczeniem sporej części miasta: jednej strony rynku, ulic 3 Maja i Sędziszowskiej oraz połowy wsi Kolbuszowa Dolna od strony ulicy Mieleckiej. Po bitwie latał nad miastem niemiecki samolot i spuszczał pociski zapalające. Żołnierze niemieccy nosili w kieszeniach takie same małe pociski i rzucali je, ze złością, na dachy domów, które zapalały się.

Dom Andermanów nie spalił się, ale wnet zajęli go Niemcy, a jego mieszkańcy trafili do getta. Organizatorem getta żydowskiego w Kolbuszowej był Walter Twardoń, kolbuszowski landrat, czyli starosta. Był Ślązakiem uznającym się za Niemca. Kolbuszowskie getto objęło domy z południowej strony rynku, domy przy ulicy Piekarskiej i Zielonej. Urządzali je niemieccy żandarmi mający placówkę w Kolbuszowej, a także żołnierze. Twardoń z żoną i małą córką zamieszkał właśnie w domu Andermana, który został mianowany przewodniczącym Rady Żydowskiej (Judenratu) w getcie. Leon Anderman postarał się o to, żeby pewien przyjaciel – Polak wyprowadził z getta jego żonę i syna – maturzystę. Pomógł im wyjechać i podobno przeżyli wojnę i wojenną masakrę Żydów. Doktor Leon Anderman nie przeżył Holokaustu, chociaż chciał spełniać wszystkie żądania Niemców. Gdy przed zamknięciem Żydów w getcie kazali im Niemcy nosić na ramieniu białą opaskę z żółtą gwiazdą Dawida, on pierwszy ją założył i wyszedł z nią na ulicę. Gdy nakazali Żydom chodzić po jezdni, nie po chodniku, pierwszy wyszedł na jezdnię. Twardoniowi jednak nie podobała

się ta uległość i w 1942 r. wysłał tego zacnego człowieka i lekarza razem z 16 innymi bogatymi Żydami do obozu zagłady w Auschwitz, gdzie szybko rozstali się z życiem.

Prezentując sylwetki kolbuszowskich lekarzy z okresu międzywojennego, należy także wspomnieć, że pracował w Kolbuszowej i drugi lekarz, Żyd, o nazwisku Marienstrauss. Był młody i niezbyt popularny. On wyjechał z Kolbuszowej chyba przed przyjściem Niemców. Nie można również zapomnieć o aptekarzach i o pracujących w Kolbuszowej położnych.

Jak już wspomniano, w 1919 r. Stanisław Erazm Bronisław Cassina kupił aptekę „Pod Zbawicielem”, mieszczącą się w starym budynku przy obecnej ulicy T. Kościuszki. Właścicielem tego budynku był wtedy Marcin Ogonek, bogaty kupiec, handlarz bydłem rzeźnym, zwłaszcza w drugiej połowie XIX wieku. Nowy właściciel był eleganckim, pracowitym szlachcicem o włosko-polskich korzeniach. Na wszystko znalazł lekarstwo, a większość leków wyrabiał sam, własnoręcznie. Udzielał się towarzysko, chętnie urządzał polowania na zwierzynę leśną. Zmarł nagle w roku 1923, mając 53 lata. Syn Stanisław, jego najstarsze dziecko, miał dopiero lat 11. Wdowa Maria Cassina została z dziećmi: trzema córkami i dwoma synami w bardzo trudnej sytuacji. Prowadziła aptekę, wynajmując farmaceutę. Wyrwale kształciła syna Stanisława na aptekarza. W latach trzydziestych wynajęła pomieszczenie dla apteki w piętrowym domu Żyda Stonga przy ul. 3 Maja. Ostatnim dzierżawcą tej apteki, jedynej wtedy w Kolbuszowej, tuż przed drugą wojną światową został mgr Stanisław Maszewski, farmaceuta, przybyły z żoną i córeczką. Urodził się w roku 1894. Pewnie w sierpniu 1939 r. został powołany do wojska, jako oficer rezerwy. Znalazł się w niewoli sowieckiej, w obozie w Starobielsku. Został rozstrzelany przez Sowieców w miejscowości Miednoje pod Charkowem. Jego nazwisko widnieje na Listach Katyńskich. Pani Maszewska wyjechała z Kolbuszowej jeszcze w czasie wojny. Prowadzenie apteki przejął mgr Stanisław Cassina, syn Stanisława i Marii i prowadził ją od chwili upaństwowienia w Polsce Ludowej.

Jako kolbuszowska położna katolicka pracowała Michalina Borońska.

W latach trzydziestych te obowiązki podjęła także Celina z Turków, za pierwszym mężem Mazurkiewiczowa, za drugim Dudzińska. Urodziła się w Kolbuszowej w roku 1894, jako dwudzieste drugie (ostatnie) dziecko swego ojca, chyba stolarza. Kurs lub studium położnicze skończyła we Lwowie. Sama urodziła mężowi Mazurkiewiczowi, pięcioro dzieci: trzy córki, dwóch synów. Z drugiego małżeństwa z Marcelim Dudzińskim nie miała dzieci. Zbudowała duży dom przy ulicy Piłsudskiego, służący dzisiaj jej

wnukom i prawnukom. W czasie okupacji niemieckiej przechowała w swoim domu żydowską dziewczynkę. Córki młodo wydała za mąż. Młodszy jej syn odbywał we wrześniu 1939 r. służbę wojskową jako marynarz i popłynął ze swoim okrętem do Anglii. Przeżył wojnę, ale nie wrócił, po niej do kraju.

Kolbuszowa była po bitwie z września 1939 r. chyba w znacznej części spalona, zniszczona. Dużo mężczyzn powołanych do służby wojskowej rozproszyło się po świecie. Jedni dostali się do niewoli niemieckiej i radzieckiej, inni zostali internowani na Węgrzech, lub uciekali z internowania w Rumunii, udając się od razu do Francji, do odbudowującego się wojska. Wnet ubyli Żydzi. Opuszczone żydowskie domy zajmowali mieszkańcy wsi wysiedlanych przez Niemców w związku z budową wojskowych poligonów. Tak zaczęły się olbrzymie przemiany społeczne. Młodzi rolnicy dostawali się do miast. Tutaj Niemcy, wojskowi i cywilni, potrzebowali różnych pracowników. Można było dostać pracę i dostawały ją nawet liczne młode dziewczęta i kobiety, bezrobotne przed wojną. Podejmowały pracę nawet 20 km od domu, najczęściej w Nowej Dębie za Majdanem, dokąd przeważnie dochodziły na piechotę. Była to jednak praca słabo płatna, w związku z tym prawie w każdym domu panowała bieda. Nie było pieniędzy na podstawowe produkty żywnościowe i środki higieny. Wybuchły więc epidemie różnych chorób. Walkę z nimi podjął przybyły tutaj w 1941 roku nowy lekarz. Był to Juliusz Własnowolski. Urodził się w 1913 r. w Krakowie, w rodzinie inteligenckiej. Tam skończył szkołę powszechną, średnią i studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był oficerem rezerwy. Brał udział w kampanii wrześniowej. Po klęsce przyjechał do Kolbuszowej, gdyż blisko niej mieszkała jego narzeczona, panna Alina Opid z którą wkrótce wziął ślub.

Po powstaniu obwodu AK w Kolbuszowej Juliusz Własnowolski został członkiem Komendy. Lekarz przyjął pseudonim „Trzaska”. Przygotowywał oddziałom Obwodu służbę sanitarną na czas ostatniej akowskiej akcji „Burza”. Doszło wówczas do bitwy z Niemcami, byli zabici i ranni. „Trzaska” urządził wtedy dwa akowskie szpitale w Kolbuszowej, a jeden na skraju Weryni w piwnicy pałacu Jerzego Marii Tyszkiewicza. Polowy szpital w Kolbuszowej mieścił się w przedwojennym Ośrodku Zdrowia, drugi w kamienicy żydowskiej rodziny Eksteinów przy ulicy Rzeszowskiej. Razem z dr. Własnowolskim nad zdrowiem żołnierzy AK w lipcu 1944 roku czuwał lekarz Stefan Siemiątkowski. Przyjechał on do Kolbuszowej z Kujaw jako wysiedleńiec. Po wyzwoleniu został aresztowany przez UB lub NKWD w listopadzie tego roku i wywieziony do ZSRR w okolice Borowicz za Leningradem – Petersburgiem. Tam zmarł.

Juliusz Własnowolski też został aresztowany za pracę w AK i wywieziony do ZSRR, do Stalinogorska, dzisiejszego Nowomoskowska, poza Tułę. Przeżył tamtejszą, kilkumiesięczną, bardzo ciężką pracę w kopalni węgla. Wrócił do Kolbuszowej i podjął pracę w Powiatowym Szpitalu w Tarnobrzegu. Niestety, poważnie zachorował i zmarł w Tarnobrzegu w 1952 r., mając zaledwie 39 lat. Został pochowany w Krakowie.

W okresie akowskiej „Burzy” zamieszkał w Kolbuszowej z rodziną i pracował w którymś z polowych szpitali, lekarz – kolbuszowianin, Mieczysław Jabłoński. Urodził się w 1901 r., jako jedno z dzieci Stanisława Jabłońskiego i Franciszki z Chodorowskich. Ukończył medycynę wojskową i w II Rzeczypospolitej pozostał w służbie wojskowej. Miał żonę i dwóch synów. Przeszedł kampanię wrześniową, przyjechał do Kolbuszowej, a pracę dostał w niemieckim obozie „Luftwaffe” w Górnice koło Sokołowa. Był lekarzem dla Polaków pracujących w obozie. Teren zajęty przez „Luftwaffe” był wielkim poligonem, który urządzili sobie Niemcy, wykorzystując polskich pracowników, a w którym później ćwiczyły tysiące niemieckich lotników. W części baraków mieszkalnych, wzniesionych w pięknym, sosnowym lesie, na lewo od zabudowań służących poligonowi zostało urządzone po wojnie Sanatorium Przeciwgruźlicze. Lekarz M. Jabłoński, mieszkając przy obozie i pracując w nim, był członkiem ZWZ – AK w Placówce AK Sokołów - Górno, kryptonim: „Sosna I”. W lipcu 1944 r., w chwili ewakuacji obozu, przyjechał do Kolbuszowej z rodziną. Nie był tutaj znany, nie został aresztowany przez UB i pracował w Kolbuszowej przez ponad dwa lata po wojnie, ale i on zmarł przedwcześnie, w roku 1947 r. w szpitalu w Krakowie. Został pochowany w Kolbuszowej. Żona i synowie wyjechali w inne strony.

Wspominając akowskie szpitale polowe w Kolbuszowej, należy też wymienić nazwiska kilku osób, które pełniły w nich w okresie „Burzy” i po niej służbę sanitarną, pielęgniarzką oraz dostarczały chorym i rannym żywność, gotowały i sprzątały. Były to członkinie AK („Akaczki” – jak na nie potem mówiono). Należały do nich Siostry Służebniczki, których nazwisk nie znam, oraz Agnieszka Bagińska „Małgosia”, Anna Kic „Kryształ”, Zofia Kotlarek „Klaudia”, pani Oryszczak, a i inne. Z mężczyzn należy wspomnieć Adama Burkiewicza „Burka” i Henryka Drewnickiego „Borsuka”. Panie Bagińska i Kic były już starszymi osobami. Pierwsza urodziła się w 1901 r. w powiecie łańcuckim, w domu Ulmanów. Skończyła we Lwowie kurs na pielęgniarkę i położną, w tym mieście wyszła za mąż za Józefa Bagińskiego, pochodzącego z Przasnysza na Mazowszu. W Kolbuszowej mieszkała siostra Agnieszki, żona Tomasza Lonca - policjanta, Agnieszka i Józef Bagińscy przejechali

do Lonców w czasie wojny. Agnieszka udzielała też w czasie wojny pomocy członkom tutejszego ruchu ludowego. Bagiński był wśród wywiezionych w roku 1944 do ZSRR, do Borowicz i za Ural. Zmarli, ona w 1968 r., on w 1972 r. i są pochowani na kolbuszowskim cmentarzu.

Pani Anna Kic urodziła się w roku 1904 w Żywcu w województwie krakowskim w rodzinie inteligenckiej i sama została nauczycielką. Po wybuchu wojny w 1939 r. przyjechała do Kolbuszowej, do wujka, Michała Łysaniuka, przedwojennego pracownika Starostwa. Tutaj została sekretarką magistratu, czyli Urzędu Miejskiego. Wstąpiła do ZWZ – AK, pracując korzystnie dla organizacji. W czasie „Burzy” pełniła rolę sanitariuszki patrolującej z biało-czerwoną opaską na ramieniu i apteczką ulice miasta. Po przybyciu Sowietów została w listopadzie aresztowana i wywieziona wraz z innymi do ZSRR, do łagrów w okolicy Borowicz. Wróciła w 1946 r. i zamieszkała w Zabrzu. Była córką legionisty. Brat jej, ksiądz Jan Kic, był prawie przez pół wieku proboszczem w parafii Tuszów Narodowy w powiecie mieleckim.

Zofia Januszevska urodziła się w 1914 r., zaś Maria Dudzińska w 1925 r. Były one kolbuszowiankami. Zofia Golniewicz urodziła się w roku 1921 w rodzinie ziemiańskiej w Wielkopolsce. Przyjechała do Kolbuszowej w roku 1940 z matką i młodszą kuzynką Zofią Kotlarek. Obydwie pracowały w Radzie Głównej Opiekuńczej (RGO) wspólnie z siostrami zakonnymi. Należały do AK. Po przejściu Sowietów chciały kończyć naukę. Wszystkie cztery zostały zabrane w listopadzie 1944 r. ze szkolnej ławy i wywiezione do ZSRR w okolicę Borowicz. Z. Golniewicz wywieziona została jeszcze na jeden rok za Ural. Razem z nimi wywieziono też Stefanię Opalińską, żonę Ludwika – piekarza, który w czasie akcji „Burza”, dostarczał żołnierzom AK chleb.

Z wymienionych akowskich sanitariuszy zastali wywiezieni do ZSRR Adam Burkiewicz i Henryk Drewnicki. A. Burkiewicz urodzony w 1918 r., był po maturze, a w 1944 r. ożenił się i miał synka. On nie przeżył łagru. H. Drewnicki urodzony w 1922 r., licealista, syn oficera i nauczycielki powrócił do Polski, został inżynierem i ojcem rodziny. Mieszka w Częstochowie. W okolicy Borowicz wywieziono też Agenora Cassina, syna byłego aptekarza Stanisława i jego młodszego brata mgr. Stanisława Cassina, kolbuszowskiego aptekarza z lat wojennych i późniejszych. Ogółem NKWD wywiozło na przełomie 1944/1945 r. do ZSRR, do niewolniczej pracy w tamtejszych łagrach, w zimnie, głodzie i nędzy, z miasta Kolbuszowa – 40 osób, ze wsi Kolbuszowa Dolna – 30 osób, z Weryni – 15 osób, a z całego powiatu kolbuszowskiego

ponad 250 mężczyzn i 11 kobiet. Kobiety wróciły, zaś mężczyźni nie wróciło około 10 procent.

W czasie wojny przebywał w Kolbuszowej przez pewien czas lekarz Ewaryst Stasiewski z rodziną, wysiedlony z woj. poznańskiego. Z jego porad korzystali landrat Twardoń i inni Niemcy, cywile, zamieszkali tutaj. W 1943 r. przeniósł się do Rzeszowa. Natomiast w jesieni 1944 r. zamieszkał w Kolbuszowej p. Józef Frączek, kolejny lekarz kolbuszowianin, który zbiegł z niemieckiego obozu koncentracyjnego w Pustkowie koło Dębicy. On został po wojnie pierwszym kolbuszowskim lekarzem powiatowym.

Po wyzwoleniu, 15 VIII 1944 roku, utworzona została Kolbuszowska Rada Powiatowa i Miejska. Pierwszym starostą powiatu kolbuszowskiego został K. S. Osetek. Starał się o polepszenie bytu szerszych rzesz społeczeństwa, głównie chłopów i robotników. W późniejszych latach człowiek ten uważał za najważniejsze osiągnięcie swojego starostowania właśnie utworzenie Szpitala Powiatowego oraz Komitetu Elektryfikacji miasta Kolbuszowa. Prace nad tymi przedsięwzięciami rozpoczęły się w 1945 r., po przejściu głównych sił Armii Czerwonej na zachód. Odbudowanie budynku Sądu i dostosowywanie do celów lecznictwa trwało przez kilka miesięcy i prowadzone było w ciężkich warunkach. Szpital został oddany do użytku w 1946 r. Światło elektryczne zabłysło w Kolbuszowej dopiero w dwa lata później.

Utworzenie Szpitala Powiatowego w Kolbuszowej nie było tylko pomysłem starosty K.S. Osetka. Starał się o to Józef Frączek, wspomniany już pierwszy po wyzwoleniu kolbuszowski lekarz powiatowy. Pewnie objął on to stanowisko pod koniec 1944 r. Wtedy chyba zorganizowano w Starostwie kilka wydziałów, a wśród nich Wydział Zdrowia. Jako mały szpital służył wówczas Kolbuszowej przedwojenny Ośrodek Zdrowia, w którym w wielkiej ciasnocie wciąż przebywali jacyś chorzy. Dużą część budynku nadal zajmowali Sowieci.

Józef Frączek urodził się w roku 1906 w Kolbuszowej Dolnej, jako jedno z trójki dzieci Józefa Frączka, nauczyciela i kierownika szkoły i Domiceli z Jaworskich, również nauczycielki. Miał siostrę Marię i brata Tadeusza. W 1925 r. uzyskał maturę w kolbuszowskim prywatnym Gimnazjum, po czym odbył w Krakowie studia medyczne. Dostał pracę w Ubezpieczalni Społecznej w Komorowie Lubelskim, ożenił się z Katarzyną Augustynowicz i miał trójkę dzieci: dwóch synów i córkę. Po wybuchu wojny zetknął się z konspiracją i wkrótce został aresztowany przez Niemców. Trafił do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Pracował tam jako lekarz w komisjach rzekomo badających przybywających więźniów. Krewni starali się mu pomóc i w 1943 r. osiągnęli przeniesienie

go do małego obozu w Pustkowie koło Dębicy, gdzie dzięki znajomościom szwagra, Henryka Augustynowicza, leśniczego z Niwisk, miał znacznie lepsze warunki życia. Gdy w końcu lipca 1944 r. Niemcy ewakuowali więźniów z obozu udało mu się zbiec i ukryć się. Po odejściu Niemców Józef Frączek wrócił do rodziny i zgłosił się do pracy w Starostwie. Lekarz ten pracował w Kolbuszowej tylko przez sześć lat, udzielając się przy tworzeniu Szpitala Powiatowego i pierwszych placówek medycznych: Ośrodków Zdrowia i Izb Porodowych w Majdanie Królewskim, w Sokołowie i w niektórych wsiach powiatu. Niestety, niespodziewanie zapadł na zdrowiu, przeprowadzona operacja się nie powiodła i Józef Frączek zmarł w roku 1950. Jego grób znajduje się na kolbuszowskim cmentarzu.

Remont i adaptacja budynku Sądu na Szpital Powiatowy w Kolbuszowej i podobna adaptacja sąsiedniego budynku dworskiego na mieszkanie dla dyrektora szpitala, rozpoczęły się właściwie dopiero po ogłoszeniu zakończenia wojny i trwały cały rok, aż do wiosny 1946 r. Działania te popierali: Jan Mirek najpierw wicewojewoda, a potem wojewoda rzeszowski, Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie oraz ludzie z kolbuszowskich rad i urzędów, a także mieszkańcy Kolbuszowej. Cegłę kupowano w cegielni w Weryni lub w Trzebusce, deski i rygle do drzwi i okien pobrano bezpłatnie w kolbuszowskim tartaku. Cement otrzymano częściowo z zasobów w Górnem. Jan Mirek przydzielił szpitalowi ponad sto koców i motor wytwarzający elektryczność dla oświetlenia obiektu. Ponad sto łóżek uzyskał starosta Osetek z byłego szpitala radzieckiego w Knapach w powiecie tarnobrzelskim. Wszystkie materiały potrzebne do tworzenia szpitala przywoził z różnych stron swoim samochodem ciężarowym kolbuszowianin, pan Franciszek Margański.

Franciszek Margański urodził się w 1919 r. w Kolbuszowej Dolnej, jako jeden z jedenastu synów Józefa, drobnego rolnika i Stefanii z Kardysiów. Skończył siedem klas szkoły powszechnej w Kolbuszowej, trochę uczył się kowalstwa w kuźni starszego brata Jana, a na wiosnę 1937 r. pojechał na sezonową, letnią pracę do niemieckiego bauera w Sudety. Była to dla niego życiowa przyгода, gdyż bauer posiadał samochód i maszyny rolnicze. Franciszek poznał trochę języka niemieckiego i nabył nieco wiedzy z zakresu mechanizacji. W roku 1938 ponownie pojechał do tego bauera do pracy. Wróciwszy, zapisał się na kurs dla kierowców w Krakowie. Po kursie dostał pracę mechanika i kierowcy w Kolbuszowej, w Spółce Komunikacji Autobusowej panów Wacława Osiniaka i Leona Zielińskiego. Spółka posiadała sześć samochodów osobowych i utrzymywała stałe kursy komunikacyjne z Kolbuszowej do Rzeszowa, Sandomierza i do Mielca. We wrześniu 1939 r. zawiązał

zaplombowane skrzynie dostarczone z Banku w Krakowie aż do granicy rumuńskiej. Mógł pojechać z zabranym mu samochodem do Rumunii. Wrócił jednak do Kolbuszowej i pomagał bratu w kuźni. W 1942 roku Niemiec Heinrich Walter założył w Kolbuszowej firmę naprawy samochodów: sprowadzał zepsute samochody z Niemiec z oddziałów wojskowych, naprawiał je i różnie wykorzystywał. Uruchomił komunikację autobusową do Rzeszowa i do Mielca, wypożyczał samochody innym niemieckim firmom. Na swoje warsztaty mechaniczne wykorzystywał dawne zabudowania na byłym folwarku Kłodniczkówka. Zatrudniał jednego majstra Niemca i około dwudziestu młodych kolbuszowian, którzy zostali przeszkoleni w niemieckich przepisach i uzyskali w Rzeszowie prawo jazdy. F. Margański został nieformalnym zastępcą majstra Niemca. W 1943 r. ożenił się, a rok później urodził mu się pierwszy syn. W lipcu 1944 r. H. Walter załadował na samochody maszyny i urządzenia ze swoich warsztatów i zdażył je wywieźć do Krakowa. Samochodami jechali kierowcy – kolbuszowianie, a wśród nich i F. Margański. Opuścili jednak Waltera i wrócili do Kolbuszowej tuż przed zbliżającym się frontem. Po wyzwoleniu w opuszczonych warsztatach Waltera Franciszek Margański i jego koledzy mieli zamiar prowadzić warsztat ślusarski. Wnet potem F. Margański kupił u rolnika pod Rzeszowem zniszczony ponemiecki samochód ciężarowy, wyremontował go i starosta Osetek zaangażował go do zwożenia wszystkich materiałów potrzebnych przy remoncie budynku na szpital. F. Margański przywiózł do Kolbuszowej doktora Antoniego Ferensa, pierwszego dyrektora szpitala.

Dr Antoni Ferens urodził się 26 maja 1906 r. we wsi Rudna w powiecie żydaczowskim na Ukrainie. Studia medyczne odbył na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Najpierw w listopadzie 1933 r. otrzymał dyplom lekarza medycyny, a już pracując w szpitalu, starał się o uzyskanie tytułu doktora medycyny. Otrzymał go w maju 1939 r. Był już wtedy żonaty i miał rodzinę. Wojnę przeżył na Lwowie, a w lecie 1944 r. wraz z wycofującymi się Niemcami przyjechał z rodziną do Przemyśla. Wiosną 1945 r. starał się o pracę w Wojewódzkim Wydziale Zdrowia w Rzeszowie. Otrzymał stanowisko dyrektora tworzonego szpitala w Kolbuszowej. Zamieszkał w budynku Ośrodka Zdrowia, sprowadził rodzinę i objął funkcję z dniem 15 lipca 1945 r. Był bardzo dobrym człowiekiem i chirurgiem. Pierwszych operacji dokonywał jeszcze w Ośrodku Zdrowia. Doglądał prac remontowych i renowacyjnych w budynku przyszłego szpitala. Wczesną wiosną 1946 r. remont budynku został zakończony.

W szpitalu otwarto oddziały: chirurgiczny, wewnętrzny i ginekologiczno-położniczy. Oprócz dra Ferensa, początkowo

pracował jeszcze lekarz Mieczysław Jabłoński, potem podjął pracę nowy przybysz – lekarz Antoni Kisiel. Na ginekologii pracowała położna Celina Dudzińska, chwalona przez dra Ferensa jako bardzo szlachetny i mądry człowiek, a także doświadczony pracownik. Pięięgniarkami były jeszcze dwie zakonnice, ale przysłano z Rzeszowa dwie pierwsze siostry świeckie. Były to: Janina Kuźniar (Kuźniarska) i Janina Płoszaj. Zorganizowano również szpitalną kuchnię. W byłym Ośrodku Zdrowia uruchomiono Pogotowie Ratunkowe. Przydzielono z Rzeszowa dwie pierwsze karetki Pogotowia. Kierowcami ich byli: Piotr Czerw, Franciszek Margański i Piotr Myszka.

Dr Antoni Ferens pracował w kolbuszowskim szpitalu przez lata. Podobno nie starał się o przeniesienie, ale ktoś w Wydziale Zdrowia w Rzeszowie sprawił, że został przeniesiony do Jasła, gdzie dopiero zakładano szpital. Dr Ferens pracował w Jaśle do przejścia na emeryturę, wykształcił dzieci i dopomógł im w ułożeniu życiowych dróg. W latach siedemdziesiątych, zbierając wiadomości na temat powstania kolbuszowskiej Służby Zdrowia, napisałem do niego i dostałem w odpowiedzi, dwa listy. Dr Ferens wyrażał się z najwyższym uznaniem o kolbuszowianach, którzy pracowali na rzecz utworzenia swojego szpitala. Podziwiał patriotyzm tych ludzi, pracowitość i ofiarność na rzecz dobra ogółu. Lekarz zmarł w Jaśle w 1980 r.

Po przeniesieniu dr. Ferensa Wojewódzki Wydział Zdrowia skierował do Kolbuszowej lekarza Stanisława Krzaklewskiego, również pochodzącego z ziemi lwowskiej i posiadającego dużo doświadczenia lekarskiego. Po kilkuletniej pracy w lwowskich szpitalach przyjechał on z rodziną do Małopolski, nie chcąc pozostać w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej.

Stanisław Krzaklewski, drugi z kolei dyrektor kolbuszowskiej lecznicy, urodził się w lutym 1910 r. we Wsi Zabłotowce koło Buczacza w Galicji Wschodniej. Był synem Bronisława Krzaklewskiego, szlachcica herbu „Habdank”, agronoma i zarządcy majątku ziemskiego oraz Marii Stańskiej, nauczycielki. Miał dwie siostry, Helenę i Jadwigę. Studia medyczne ukończył na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, uzyskując w roku 1936 dyplom lekarza. Podjął pracę w jednym z lwowskich szpitali. Pracując, otworzył przewód doktorski i napisał pracę doktorską, jednak wybuch wojny nie pozwolił mu jej obronić. Przeżył zdobywanie Lwowa przez Niemców, następnie przyjsie Sowieców. W grudniu 1939 roku ożenił się z p. Joanną Owoc, absolwentką Wydziału Chemii. W następnym roku urodziła mu się córka Barbara, potem druga córka Grażyna. W 1944 r. przyjechał z rodziną do Nowego Sącza do krewnych żony. Pracy szukał w województwie rzeszowskim. Został lekarzem w mieście Ulanów w powiecie niżańskim i dodatkowo pracował

w niskim szpitalu. W Ulanowie urodził się pp. Krzaklewskim syn Wojciech. W 1947 r., gdy Pani Joanna spodziewała się czwartego dziecka, Stanisław Krzaklewski został aresztowany, rzekomo za pomoc udzielaną komuś z „bandy politycznej”. Umieszczono go w więzieniu w Rzeszowie i przesłuchiowano w WUBP. Zdarzały się tam tragiczne wypadki np. Maria Dzierżyńska, nauczycielka z Rzeszowa, oficer AK i działaczka WiN-u była przesłuchiwana przez trzydzieści sześć godzin bez przerwy, W czasie tego przesłuchania wyskoczyła oknem z drugiego piętra i złamała sobie kręgosłup. Dr Krzaklewski udzielał jej pierwszej pomocy i potem ją leczył. W czasie pobytu męża w szpitalu pani Joanna urodziła syna Krzysztofa Tadeusza.

Po zwolnieniu Stanisław Krzaklewski został skierowany przez Wojewódzki Wydział Zdrowia na stanowisko dyrektora Szpitala Powiatowego w Kolbuszowej. Krzaklewscy przyjechali z dziećmi i zamieszkali w budynku obok szpitala, w którym oboje pracowali. Krzaklewski został dyrektorem zakładu i ordynatorem Oddziału Chirurgicznego, zaś jego żona kierowniczką powstałej pracowni analitycznej. Wnet zdobył sławę wspaniałego człowieka i lekarza. Kolbuszowianie bali się chorować w czasie, kiedy rozchodziła się wiadomość, że doktor Krzaklewski gdzieś wyjechał. Po kilku latach Krzaklewski podjął starania o budowę nowego budynku i doczekał się jego oddania. Pracował w nim, ale zdaje się, że nie był już wtedy dyrektorem, tylko ordynatorem Oddziału Chirurgicznego.

W zakresie tworzenia służby zdrowia w powiecie dyr. S. Krzaklewski współpracował najpierw z lek. Józefem Frączkiem, potem z jego następcą lek. Eugeniuszem Adamusem, kolejnym lekarzem powiatowym. Mieli oni swój udział w zakładaniu wielu ośrodków zdrowia: w Sokołowie Młp., Majdanie Królewskim i izb porodowych: w Cmolasie, Lipnicy, Niwiskach, Przedborzu i Wilczej Woli. W pobliżu wsi Górno w poniemieckich budynkach utworzono Sanatorium Przeciwgruźlicze. Z czasem powstał tam dom opieki dla ludzi chorych i samotnych. W Nienadówce koło Sokołowa założono Spółdzielnię Zdrowia. Zakładano punkty felczerskie, urządzano konsultacje zawodowe dla ich pracowników. Stanisław Krzaklewski należał do Polskiego Towarzystwa Chirurgicznego, gdzie był członkiem Sądu Koleżeńskiego w Rzeszowie i prezesem Powiatowego Towarzystwa Zwalczenia Znachorstwa.

W czasie pobytu Krzaklewskich w Kolbuszowej w 1951 r. urodziło się jeszcze dwóch chłopców, bliźniaków. Przy życiu został tylko jeden – Marian Bronisław, późniejszy działacz polityczny Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Wszystkie dzieci Krzaklewskich otrzymały wyższe wykształcenie. Lekarzem została starsza córka Barbara.

Na skutek nieżyczliwych anonimów oraz reorganizacji Służby Zdrowia Stanisław Krzaklewski nie był do końca życia dyrektorem. Doczekał się jednak zbudowania w Kolbuszowej nowego, wspaniałego gmachu szpitala. W tym gmachu zmarł nagle w czerwcu 1974 r., mając zaledwie sześćdziesiąt cztery lata życia. Spoczywa na kolbuszowskim cmentarzu. Imię jego nosi szpitalna sala operacyjna.

Wypis z KRONIKI powiatu kolbuszowskiego z lat 1963 – 1965.

(Kronika ta znajduje się w zbiorach
Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej).

Przed II wojną światową mieszkało i pracowało w Kolbuszowej 3 lekarzy, a poza nią, w powiecie, jeszcze dwóch m. in. w Sokołowie oraz 3 lekarzy-stomatologów; z tego dwoje w Kolbuszowej. Nie było w powiecie szpitala, był w Kolbuszowej Ośrodek Zdrowia, otwarty na krótko przed wojną. Po II wojnie w Polsce Ludowej lecznictwo pomału rozwija się nakładem środków państwowych.

W 1946 r. został otwarty w Kolbuszowej, w zaadaptowanym budynku po Sądzie Grodzkim, Szpital Powiatowy o 125 łóżkach. Trochę później, pewnie w 1947 r., otwarto Izbę Porodową: w Sokołowie Młp., Majdanie i Raniżowie oraz 5 punktów felczerskich: w Niwiskach, Ostrowach Tuszowskich, Przedborzu, Widelce i Wilczej Woli. Także 6 punktów położniczych: w Kolbuszowej Dolnej, Cmolasie, Dzikowcu, Majdanie Królewskim, Niwiskach i Raniżowie. W Kolbuszowej uruchomiono Przychodnię Rejonową, Przychodnię Matki i Dziecka i Pracownię Dentystyczną oraz Stację Pogotowia Ratunkowego.

W 1964 r. pracowało w powiecie kolbuszowskim 13 lekarzy medycyny, 11 felczerów, 6 lekarzy stomatologów, 10 położnych, 1 technik dentystyczny, 4 laborantów medycznych, 37 dyplomowanych pielęgniarek i 28 osób niższego personelu Służby Zdrowia. Wnet po wojnie stworzono, we wsi Górno k/ Sokołowa, w tamtejszych barakach poniemieckich Sanatorium Przeciwgruźlicze o 410 łóżkach, 28 lekarzami, 58 pielęgniarkami. W tym roku otwarto także Przychodnię przeciwgruźliczą w Kolbuszowej.

W roku 1944 było w powiecie kolb. w miastach 7 studni publicznych i tyle samo latarni gazowych, oświetlających ulice. W ciągu następnych 20 lat zrobiono 25 studni

publicznych w różnych miejscowościach powiatu i 620 punktów świetlnych. W 1946 r. lub wcześniej rozpoczęto rządowo – społeczną akcję elektryfikacji miasta Kolbuszowa. Powstał Społeczny Komitet Elektryfikacji Miasta. Przeciągnięto linię elektryfikacyjną z Roźnowa przez Dębicę. Pierwszą żarówkę zaświecono w jesieni 1948 r. Potem zaczęła się elektryfikacja innych miejscowości powiatu. Uzyskanie dostępu do elektryczności miało olbrzymie znaczenie dla celów leczniczych. Pozwoliło instalować nowoczesne urządzenia medyczne.